

Los Polmosu



Przyszłość Polmosu Łañcut jest bardzo niepewna. Właściciel zakładu chce przenieść większość produkcji na Pomorze, co może być początkiem likwidacji firmy. Pracę może stracić 160 pracowników.

Informacja o planach właściciela Wódek „Polmos Łañcut”, francuskiej spółki Marie Brizard Wine & Spirits (wcześniej: grupa kapitałowa Belvedere) spadła na pracowników fabryki jak grom z jasnego nieba. W firmie zawrzało. Co prawda szefowie francuskiej firmy nie potwierdzają, że chcą zlikwidować zakład, twierdzą, że planowane na początku przyszłego roku przeniesienie 80 procent produkcji do Starogardu Gdańskiego nie oznacza zamknięcia fabryki, ale nikt nie ma wątpliwości, że jeśli tak się stanie, jej los zostanie przesądzony. Nic dziwnego, że związki zawodowe są planom przeciwne.

„Krupnik” wyprowadzić?

- Zapowiedziano wyprowadzenie wódki „Krupnik”, który stanowi aż 80 proc. całej naszej produkcji i decyduje o być albo nie być zakładu - mówi Krzysztof Dudek, wiceprzewodniczący zakładowej Solidarności. - W Łañcucie pozostanie jedna piąta dotychczasowej produkcji. A to oznacza, że z czasem fabryka w ogóle może zaprzestać działalności.

Informacja o planowanym wygaszaniu fabryki pojawiła się przed kilkoma tygodniami, gdy do Łañcuta przyjechał dyrektor zarządzający koncernu. Spotkał się z szefami zakładu i władzami dwóch związków zawodowych: Solidarności i związków branżowych należących do OPZZ. Powiedział, że ma dwie informacje: złą i dobrą. Zła to wyprowadzenie dużej części produkcji na Pomorze, dobra - że przewiduje się uruchomienie programu dobrowolnych odejść pracowników. Informacje załogę zdezorientowały, bo sytuacja finansowa fabryki jest bardzo dobra, stale wykazuje zysk.

Wojciech Dudkiewicz

Cały artykuł w najnowszym numerze "TS" (49/2015)

fot. T. Gutry